

## Nie mów, nie czuj, nie ufaj???"

### Scena I

*(Kuchnia, mama krząta się kuchni, szykuje obiad. Przy stole siedzi Janek. Córka Małgosia czyta książkę.)*

**Mama:** Małgosiu, pomóż mi, nakryj do stołu.

**Gośka:** Dobrze mamo.

**Mama:** Zapraszam na obiad! *(Zosia siada przy stole. Wchodzi Kuba – również siada do obiadu)*

**Janek:** A dlaczego nie ma taty?

**Kuba:** Pewnie znów pije z kolegami.

**Mama:** Przestań. Nie wolno ci źle mówić o ojcu. Zjadaj szybko i do lekcji.

**Kuba:** Ty znowu go bronisz. A jak wróci pewnie będzie awantura. Mam tego dość.

*(rzuca łyżkę i wybiega z kuchni)*

**Mama:** Kuba!!! Wróc tu natychmiast!!!! *(siada zrezygnowana)*

**Gośka:** Nie martw się mamo – zaraz mu przejdzie. Po obiedzie z nim porozmawiam. Idź odpocząć. Ja posprzątam. *(Mama wychodzi z kuchni)*

**Zosia:** Oj ten Kuba. On zawsze taki. Przecież tata jest fajny. Obiecał mi, że kupi mi dziś nowe tenisówki. Pewnie poszedł do sklepu. Zobaczycie, że tym razem będzie w porządku.

**Janek:** Oj Zosiu. Nie gadaj tyle. Kończ obiad.

*(Janek i Zosia kończą jeść i wychodzą. Małgosia sprząta po obiedzie. Siada przy stole. Scena zastyga)*

#### Narrator 1

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – to takie pogmatwane,*

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – marzenia zabrane.*

*Kiedy ojciec pije – rodzina cała chora*

*Współzależnienie to piekielna zmore.*

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – dusi jak obroża*

*To wybór człowieka – a nie wola Boża.*

*By to zmienić szybko – dokoła świat krzyczy,*

*A jednak alkohol ma wszystkich na smyczy.*

*(Narrator wychodzi. Gosia zaczyna czytać książkę. Wchodzi mama.)*

**Mama:** Co czytasz Małgosiu?

**Gośka:** „Opowieści z Narnii”. To jest niesamowite. Dzieci poprzez drzwi starej szafy przechodzą do magicznej krainy. Panuje tam wieczna zima, bo biała czarownica wszystko zaczarowała. Ale jak przyjdzie Aslan, to wszystko odmieni...

**Mama:** Oh tak... Bajki... Są piękne. W życiu jednak bywa inaczej. Nie można nikomu ufać. Nie mów, że masz jakieś problemy, bo ludzie bywają okrutni.

**Gośka:** Mamo. Ale tata chyba ma problem...?

**Mama:** Nie mów tak! Mamy wszystko co potrzeba. Najważniejsze, że ojciec nadal ma pracę.

**Gośka:** Słyszałam, jak dzwoniłaś do pracy taty i mówiłaś, że jest chory... Przecież to była nieprawda?

**Mama:** Musiałam chronić naszą rodzinę! Spokojnie. Damy radę. Pomożesz mi? (*Przytula córkę*)

**Gośka:** Tak mamo.

(*Gosia wychodzi. Mama krząta się po kuchni, nagle rzuca łyżkę. Siada zrezygnowana na krześle*)

## **Kurtyna**

## **Scena II**

(*Siedzi Zosia przy stole kuchennym i bawi się lalkami. Wchodzi Kuba. Podchodzi do szafki kuchennej. Nalewa szklankę wody. Siada przy stole*)

**Zosia:** Ale nieładnie dziś postąpiłeś przy obiedzie. Mamie było przykro. Płakała.

**Kuba:** Odczep się smarkulo. A ty? Ciągłe się wygłupiasz. Nie widzisz, co się dzieje. Ojciec chla, a matka go broni. Ostatnio pijany przyszedł do mojej szkoły. Obciach przed kumplami. Myślałem, że umrę. Miałem ochotę go zabić. A matka jeszcze na mnie, czemu wagaruję. Nic ją nie obchodzimy. Woli nańczyć męża pijaka. Ale jeszcze trochę i wrywam stąd. Tu nie ma przyszłości.

**Zosia** (*zaczyna płakać*) Jesteś niedobry, niedobry (*wybiega. W drzwiach mija ją Janek*)

**Janek:** Co jej zrobiłeś?

**Kuba:** Nic. Powiedziałem prawdę. Lepiej jak dowie się ode mnie niż od obcych ludzi.

**Janek:** Serca nie masz.

**Kuba:** Wiesz przecież, co się dzieje w tym domu. Dosłownie piekło. I co? Nic z tym nie robisz. Strach cię obleciał? Tylko ja mam odwagę mówić prawdę prosto w oczy. Obrywam za to, ale nie żałuję. A teraz cześć – idę do kumpli, bo nie chcę oglądać kolejnego odcinka horroru pt. „Ojciec wraca do domu”. (*wychodzi*)

**Janek:** (*siada na krześle. Mówi sam do siebie*)

Wcale nie jestem tchórzem. Też mam uczucia. Czuję ból i wstyd. Chciałbym zmienić sytuację w domu, ale nie potrafię. Jedyne co mogę, to nie sprawiać problemów. Tak, jakby mnie nie było. Jak bańka mydlana – tak... chciałbym zniknąć. Oj Boże. Pozwól mi być niewidzialnym.

(*scena zastyga. Wchodzi narrator*)

## **Narrator 2**

***W chorej rodzinie są chore dzieci,***

***Dla nich przenigdy słońce nie świeci.***

***Uczą się na pamięć swojej roli,***

*A życie tak mocno i dotkliwie boli.  
Bohater, maskotka, lub dziecko we mgle,  
Albo czarna owca, co buntuje się.  
Czy poznajesz te postacie? Czy czujesz ich ból?  
To współzależnienie uczy takich ról.*

*Kurtyna*

### **Scena III**

*(Kuchnia. Magda przy stole odrabia lekcje. Wchodzi mama)*

**Mama:** Co robisz Gosiu?

**Gośka:** Odrabiam lekcje. Mamo. Moja klasa jedzie na wycieczkę do Warszawy. Jutro muszę wpłacić 100 zł.

**Mama:** Ty nie pojedziesz.

**Gośka:** Wszyscy jadą. Mamo proszę.

**Mama:** Przecież wiesz, że ciężko u nas z pieniędzmi.

**Gośka:** Dlaczego tak musi być? Nigdzie nie chodzimy, ani do kina, ani na wycieczki. Na nic nie ma pieniędzy. Nie możemy mieć przyjaciół. Czasem czuję się jak w więzieniu.

**Mama** *(zdenierwowana)* Przestań. Akurat ty powinnaś mnie zrozumieć. Musisz mi pomagać. Jesteś już prawie dorosła, więc zachowuj się poważnie. Z Kuby nic dobrego nie wyrośnie. Janek jest zamknięty w sobie. A Zosia? To jeszcze dziecko.

**Gośka:** A ja? Czy moje potrzeby się nie liczą?

**Mama:** Nie bądź egoistką.

**Gośka:** Na moją wycieczkę to nie ma pieniędzy, a ojciec codziennie ma na wódkę. To niesprawiedliwe.

**Mama:** Przestań... *(uderza Gosie w twarz. Przerazona swoim czynem próbuje ją przytulić. Gosia się wyrwa)*

**Gośka:** Jak mogłaś.... *(wybiega)*

**Mama:** Gosiu!!!. Ja.... Przepraszam..... Córeczko... *(placze. Wchodzi narrator)*

**Narrator 3**

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – to takie pogmatwane,*

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – marzenia zabrane.*

*Kiedy ojciec pije – rodzina cała chora*

*Współzależnienie to piekielna zhora.*

*Nie mów, nie czuj, nie ufaj – dusi jak obroża*

*To wybór człowieka – a nie wola Boża.*

*By to zmienić szybko – dokoła świat krzyczy,*

*A jednak alkohol ma wszystkich na smyczy.*

## Scena IV

*(Na ławce przed blokiem siedzi Kuba. Wchodzi Bioly i Kolo. Witają się)*

**Kuba:** Siema.

**Bioly:** Co słyhać ziom?

**Kuba:** Jak zwykle – do bani. W domu horror. Ojciec chleje, a matka wyżywa się na mnie. Po wczorajszej wywiadówce mi żyć nie daje.

**Kolo** Czyżby zobaczyła wszystkie twoje nieobecności?

**Kuba** Nie wiem co ją bardziej zapieniło – wagary czy te pały od góry do dołu.

**Kolo** A mi się upiekło. Zresztą. Starzy są tak pracą zajęci, że w ogóle się, mną nie interesują.

**Kuba:** Tak. Ty akurat masz fart. Luz- blues i kasy jak lodu.

**Bioly:** Nie tylko kasy. *(wyciąga flaszkę)*. Zobaczcie co podprowadziłem im z barku.

**Kolo:** Kurcze. Nie ma to jak piękne dowody wdzięczności od pacjentów. Prawdziwa Whisky!!!

**Kuba:** No to – zdrówko *(wypija łyka, podaje butelkę kolegom)*. Mocne... Uffff..... Grzeje....

**Bioly i Kolo:** Na zdrowie *(piją. Wbiega zapłakana Gosia)*

**Gosia:** Kuba!!! Co ty robisz? Mało, że ojciec... Ty też?

**Kuba:** Wyluzuj. *(widzi, że siostra jest cała roztrzęsiona)* Ale... Co się tobie stało? Czemu masz taki czerwony policzek? Czyżby ojciec znów cię uderzył? *(wstaje z wściekłością)* Tym razem nie daruje mu tego! *(Gosia go powstrzymuje)*

**Gośka:** Nie... To nie on.... To mama...

**Kuba:** Co? Ciebie? Zawsze grzeczną, pomocną i odpowiedzialną Gosię? Przecież gdyby nie ty ten dom już dawno przestałby istnieć. Matka pilnuje ojca, a ty się wszystkim zajmujesz. Jankiem, Zosią... Nawet mną.

**Gośka:** Ja już nie mam siły... *(placze)*

**Kuba:** Już spoko siostra. Siadaj. Masz *(podaje jej whisky)*.

**Gośka** *(waha się)* Ale...

**Kolo:** No spoko. Napij się Gośka. *(Gośka pije. Krztusi się)*

**Kuba:** *(ze śmiechem)* Co? Mocne?

**Gosia:** Bardzo.... Pali....

**Kuba:** Pij.... To i tak nic nie zmieni....

**Gośka:** Mam już wszystkiego dość... *(Pije)*. Już nigdy nie wrócę do domu...

**Kuba:** Nie wygłupiaj się siostra.

**Gośka:** Już mam dość!!! *(wybiega)*

**Kuba:** Kurczę. Żeby czegoś głupiego nie zrobiła. Idziemy za nią. *(wychodzą. Wchodzi narrator.)*

### Narrator 4

*Już ma dość – a jak na złość*

*szaleństwo trwa – ona w kręgu zła*

*pogubiła się – uwolnić się chce...*

*Która droga prowadzi do wolności?  
Gdzie naprawdę jest źródło miłości?  
Kto ten los odmieni, przerwie kłamstwa nie,  
Czy tak trudno naprawdę jest normalnie żyć?  
Czy pijaństwo jednej osoby,  
Zmienia życie innych w groby?  
Nienawiść zabija, zniewala jak kat  
- jak tragiczny bywa ten pijany świat.*

*(Kurtyna)*

## **Scena V**

*(Kuchnia. Zapłakana Zosia siedzi z Jankiem przy stole. Obok stoi milcząco Kuba. Przez telefon przerażona matka zgłasza zaginięcie córki na policję)*

**Mama:** Halo. Czy to Policja? Mówi Janina Terelicka. Chciałam zgłosić zaginięcie córki... Wyszła z domu wczoraj wieczorem i nie wróciła. Pokłóciłyśmy się trochę, ale panie władzo... Ona ma dopiero 16 lat... Była ubrana w ciemną kurtkę i spodnie. Ma ciemne proste włosy i brązowe oczy.... Słucham? ... Tak Dzwoniłam do szpitala, nikt taki się nie zgłosił. Proszę. Pomóżcie mi ją odnaleźć.... Dobrze. Będę czekać.

*(odkłada telefon)*

**Kuba:** Jakbyś jej nie uderzyła Gośka nie uciekłaby z domu....

**Mama:** Cicho bądź. Z tobą są same problemy...

**Kuba:** Ze mną? Jedyne osobą przez którą są te wszystkie problemy to jest pijany ojciec, a ty nic z tym nie chcesz zrobić.

**Mama:** Co ja mogę z tym niby zrobić?!!

**Kuba:** Zgłoś go na przymusowy odwyk. I sama pójdz na terapię dla współuzależnionych..

**Mama:** To nic nie zmieni...

**Kuba:** Widzisz? Nawet nie spróbujesz.... A to niszczy całą naszą rodzinę. Módl się teraz, aby Gosia się odnalazła.

**Zosia:** Ale Gosia wróci, prawda?

**Janek:** Na pewno wróci... Wszystko będzie dobrze...

*(Kurtyna)*

## **Scena VI**

*(Dyskoteka. Wchodzi Gośka w towarzystwie dealera narkotyków. Siadają na kanapie)*

**Dealer:** I jak się bawisz mała?

**Gośka:** Spoko.... Tylko moje ręce..... Straszne drżą....

**Dealer:** *(ze śmiechem)* To po wczorajszym... Spokojnie, kilka drinków i ci przejdzie... Chociaż mam coś lepszego... *(wyciąga tabletkę)*. Po tym ci się na pewno ręce nie będą trzęsły....

**Gośka:** Lepiej nie.... Nie mam kasy...

**Dealer:** Oddasz w inny sposób... Dogadamy się.. Gwarantuje, że po tym zabawa będzie jeszcze lepsza...

**Gośka:** No nie wiem...

*(Wchodzi Magda. Dawna przyjaciółka Gośki. Podchodzi do stolika. Dealer chowa narkotyki. Magda zwraca się do Gośki)*

**Magda:** Gośka, co z tobą? Wszyscy cię szukają. Twoja rodzina, znajomi, policja. Twoja mama oczy wypłakuje. A ty się szlajesz z jakimiś podejrzanymi typami. Wracaj do domu.

**Gośka:** Odczep się. Nigdzie nie idę. Tu mi dobrze. Już nigdy nie wrócę do domu.

**Magda:** Dziewczyno pomyśl trochę. Staczasz się. Masz problem. Zmarnujesz sobie życie.

Ten typ cię wykorzysta i zostawi. Gośka, wracaj do domu. Skończysz szkołę, ułożysz sobie życie.

**Dealer:** Zjeżdżaj smarkulo. Nie słyszałaś. Ona zostaje z mną. *(odpycha Magdę)*

**Magda:** Gosia – proszę.

**Dealer:** *(z wściekłością)* Spadaj...

*(Gosia odwraca wzrok od dawnej przyjaciółki. Zrezygnowana Magda odchodzi)*

**Dealer:** Nie przejmuj się mała. Mam coś na stres. Spróbuj – odlot murowany.

*(Gośka łyka pastylkę. Wszystkie postacie zastygają w bezruchu.)*

**Gośka** *(przerażona)*

**Przenikliwy krzyk ....Cisza... Co to było? Kto wzywał pomocy?**

**Księżyc blask swój przycisza odkrywając oblicze nocy.**

**Wzgardzona szarość ulicy, wykreowana przez piekło**

**Przez mgłę ktoś rozpaczliwie krzyczy coś zapłakało i uciekło...**

**Dealer:** Teraz już należysz do mnie. Będziesz potrzebować więcej i więcej..... Koniec gratisów.... Przeszedł czas na wyrównanie rachunków!!!

*(szarpie Gosię. Ona upada. Z trudem powstaje. Mówi łamiącym się głosem)*

**Gośka:**

***Kiedy zasypiam , gdy budzę się rano***

***Wciąż ten sam widok - ciągle to samo***

***A mianowicie to mnie zadziwia***

***Ta goła ściana - brudna i krzywa***

***Boję się patrzeć, ponieważ ta ściana***

***to wizja życia - mnie – narkomana***

*(Dealer szarpie Gosię w stronę wyjścia)*

**Dealer:** Chodź mała ćpunko. Czas wyrównać rachunki....

*(Wychodzą. Wchodzi narrator 5)*

**Narrator 5:**

*Zapatrzona, zasluchana, lecz już nie istniejąca*

*Już nie będzie kochana – ciągle smutna, płacząca...*

*(kurtyna)*

## Scena VII

*(Nagrobek z napisem: Ś.P. Małgorzata Terelicka lat 16)*

*Wchodzi mama. Zrozpaczona pada na kolana przy grobie córki.*

**Mama:** *Córeczko kochana.... Utraciłam cię... Na zawsze.....*

*(Wchodzi Kuba, Janek, Zosia. Trzymają w ręku zapalone znicze. Po kolei stawiają je na grobie siostry.*

*Wchodzi ojciec z butelką alkoholu w ręku. Zrozpaczony patrzy na grób córki)*

**Ojciec:** *Córko... Co ja zrobiłem? (wyrzuca butelkę) Przepraszam.... (pada na kolana, twarz zasłania rękami)*

**Narrator 6**

*Czym jest szczęście*

*Kroplą rosy ? Barwą tęczy ?*

*Gdzie go szukać kiedy serce smutek dręczy ?*

*Czy szukając ukojenia ciągle biegniesz bez wytchnienia ?*

*I uciekasz? Gonisz sny?*

*Zamiast znaleźć – giniesz ty...?*

*Przecież życie to jest droga, która wiedzie nas do BOGA.*

*Wiedzie stromo i zawile, ale droga ta trwa chwile.*

*Można zamknąć swoje oczy i na oślepe przebyć ją,*

*Zamiast prosto iść do celu gdzieś pobłądzić drogą złą.*

*Chciałabym otworzyć oczy – ciało mdłe, choć duch ochoczy.*

*Szczęście w każdej mieszka chwili tylko ludzie zablądzi.*

*Kurtyna*